Nro 9.
Rok pierwszy.

N. PIEKARY
dnia 6 Marca. 1868.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Piątek, kosztuje na postamtach Państwa Pruskiego 9 sr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu kosztuje 8 sgr.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie.

Dokończenie listu Pasterskiego.

W wyższych stopniach społeczności polepszyło się bez zaprzeczenia, a w bardzo wielu pałacach i domach, gdzie dawniéj obojętność i oziębłość panowały i smutne przykłady nieobyczajności niszczącym sposobem na lud wpływały, znajdujemy teraz wzory bogobojności i cnoty, jakie podnoszącym sposobem do gorliwego naśladowania pobudzają. W stanie miejskim, który przy teraźniejszych stosunkach na uwodzenie i omamienie najbardziéj jest wystawiony, znajdują się jeszcze liczni i odważni czciciele religii i kościoła, którzy swych kolan przed Baalem nie zginają; a katolickie stowarzyszenia, na których w żadném większém miejscu nie powinno zbywać, działają nauczającym i upładniającym sposobem na umysły. podczas gdy stowarzyszenia czeladników i uczniów, których wspieranie i posiłkowanie Wam nie dosyć usilnie polecać mogę, zbawienny wpływ na klasę rzemieślników wywierają. Nasz lud wiejski także nie został wszędzie wolny od wpływu niereligijnego ducha dni naszych, jednakże zachował po większéj części dawne, dobre, chrześciańskie obyczaje, a w niektórych okolicach nawet zupełnie nienaruszone zatrzymał, a gdziekolwiek duchowni budującym przykładem pobożną gorliwością, wierną i poświęcającą się czynnością swego świętego urzędu przewodniczą, tam wywierają jeszcze wielki, błogosławiony wpływ. Lecz w szczególności jest rodzaj żeński, który nigdy nie zapomniał, co religii Zbawiciela świata jest winien. Niewiasty, przez chrześciaństwo do ich pierwotnéj godności znowu wyniesione, nie przestały nigdy, nawet w spotkaniu się z bezbożnością, być chrześciankami, a lubo jest wiele między niemi, które padły ofiarą niereligijnego ducha wieku, jednak w całości pozostały wierne pięknemu ich powołaniu, aby ożywiać płomień bojaźni boskiéj i pobożności w domowém ognisku, oraz wpoić pozostające zarody wiary i cnoty w czułe serca dzieci, jakie im Bóg powierzył. A jakie wspaniałe świadectwo o potędze ich pobożnéj wiary i z niéj pochodzącéj pełnéj poświęcenia miłości dla Boga i Człowieka dają tysiące i tysiące chrześciańskich panien, które się z radością wszelkiéj wspaniałości świata wyrzekają, ażeby swe życie zupełnie służbie bożéj i pomocy potrzebującéj ludzkości poświęcić. Zamilczam o rozmyślających zakonach, które właśnie w naszych czasach do swéj pierwiastkowéj powagi i pierwszéj swéj ostrości powracają, a do których się tak wiele sióstr wszystkich nawet najwyższych stanów ciśnie, ażeby w nieprzerwaném życiu ofiarném przeciwieństwo stanowić przeciwko zgorszeniu i zapomnieniu Boga tam w świecie; są to aniołowie modłów, którzy dzień i noc przed ołtarzem klęczą i do tronu boskiéj łaski o uznanie, o wiarę, o miłość, o pociechę i o pomoc dla tych błagają, którzy ich nie pojmują, którzy się na nich nie poznają i jako pobożnymi próżniakami pogardzają. Chcę się tylko powołać na owe liczne stowarzyszenia, które rozmyślanie Maryi z czynnością Marty łączą i ich czynność przez rozmyślanie poświęcają, a swe rozmyślanie przez ich działanie potwierdzają, a w opatrywaniu chorych, w ukształceniu młodzieży, w wychowaniu sierót, w ratowaniu obłąkanych i w staraniu się o ubogich wielką, daleką, obszerną czynność miłości rozwijają, przy któréj każdy członek podług swojéj szczególnéj właściwości i obdarzenia dla wielbienia Boga i zbawienia braci działa w zaufaniu słowa Zbawiciela: „Starajcie się najprzód o królestwo Boże i jego sprawiedliwość, a to drugie będzie wam przydane.“ Nawet dla odnowienia ozdób w zubożonych Domach Bożych połączyły się pobożne panie, które w wielbieniu świętéj tajemnicy w Sakramencie ołtarza swojego wzbudzenia, swojego wzniesienia i swojéj odwagi do dobrego dzieła szukają i takowe znajdują. Nawet mali i nieletni nie zostają w tyle i zbierają ich oszczędzone feniki do świętéj jałmużny dla ubogich dzieci murzyńskich i wykupowania ich z niewoli, oraz wychowywania ich w chrześciaństwie.

I jeszcze inne znaki dał nam Bóg, ażeby naszą odwagę podnieść i nam pokazać, że chociaż swój kościół przez długie i ciężkie doświadczenia prowadzi, jednak go nigdy nie opuści.

Jaki obraz katolickiéj miłości i jedności Rzym nam przed oczy stawił, gdy 29 Czerwca p. r. ośmnastosetnoroczna uroczystość pamiątki Męczennictwa Ś. Piotra i jego wielkiego Spółapostoła Pawła obchodzoną była! Nie tylko ze wszystkich krajów europejskich, ale także i ze wszystkich części świata Biskupi i ich zastępcy na zgromadzenie pospieszali, jak historya kościelna nie zna żadnego podobnego. A około Biskupów zgromadziła się jeszcze większa mnogość Kapłanów, a około nich sto tysięcy pielgrzymów ze wszystkich stanów katolickiego chrześciaństwa. Cóż prowadziło do Rzymu tę wielką liczbę Biskupów, Kapłanów i prawowiernych w tym cza-

sie, którego stosunki tak wiele przeszkód stawiały? Była to miłość do bardzo uciśnionego kościoła w przeciwności gorzkiego nienawidzenia jego prześladowców. Była to cześć dla podeszłéj w wieku Głowy kościoła, dla tego wiele doświadczonego cierpiciela, który lata swego długiego Męczennictwa podług lat swego Najwyższego Pasterstwa liczy. Była to wiara w to słowo: „Ty jesteś Piotrem, opoką, a na téj opoce chcę mój kościół zbudować, a bramy piekła nie zwyciężą go.“ Było to gorące żywe uczucie o jedném, jedyném, katolickiém i apostolskiém królestwie Chrystusa; bo jak z jednéj strony duchowne odpadnienie od tego królestwa nigdy większe nie było, tak z drugiéj strony jedność wiary i miłości między Głową i Członkami nie była nigdy mocniejsza i stalsza, jak właśnie teraz.

A moc téj wiary i téj miłości miała być zaraz doświadczaną, a w nowych i jeszcze większych oznakach objawioną; bo gdy ku końcu przeszłego roku rewolucyjne siły z barbarzyńską dzikością wpadły do tego małego kraju, który Ś. Stolicy nie był jeszcze wydarty, gdy miasta i miasteczka zrabowały, mieszkańcom gwałt zadały, kościoły znieważyły, a samemu Rzymowi okropnością spustoszenia zagroziły, gdy smutek i przestrach katolickie serca napełniły; tymczasem nieprzyjaciele kościoła nie tylko zupełną zagładę państwa Papiezkiego, ale także, jak wyraźnie głosili, strącenia Papieztwa oczekiwały: wtenczas to byli synowie katolickiego ludu ze wszystkich stanów i krajów, którzy się około Ojca Świętego zgromadzili, gotowi za wolność i niepodległość kościoła walczyć i umierać. Z Bogiem za kościół i wiarę! to było hasło walki, z jakiém ci nowi krzyżacy przeciwko nieprzyjacielom ciągnęli, z nieprzymuszoną odwagą rycerską ze wszystkich stron swych przeciwników przed sobą położyli, a pod murami Mentany zupełne zwycięztwo prawa i wierności nad zdradą i buntem odnieśli. A że się ta rycerska rzesza znowu napełnia i mocny mur obrony około Rzymu i naszego wielce ukochanego Ojca Świętego stawia, jest to znowu lud katolicki, który to małe Papieskie wojsko wyposarza i utrzymuje. Jak piękne ubieganie się w przynoszeniu pobożnych darów miłości objawiło się we wszystkich krajach, jak ogromne ofiary z wielu stron przyniesione zostały, jak czułe przykłady okazały się! Także i wy, moi Najmilsi! nie pozostaliście w tyle w wyświadczaniu waszéj miłości i waszéj gotowości do ofiar dla kościoła i zaledwie potrzeba było mojéj prośby od uroczystości Wszystkich Świętych, ażeby wasze serca zagrzać, waszę gorliwość ożywić i was do uczestnictwa pobudzić, którém pocieszyliście Ojca Świętego w jego strapieniu, waszemu Biskupowi ułatwiliście jego starania, a was samych zaszczyciliście.

Są to, moi Najmilsi! oznaki właściwe do podniesienia nas i ośmielenia; bo one pokazują, że wiara w sercach jeszcze nie zgasła; że miłość do kościoła i do jego wspaniałéj Głowy jeszcze się potężną pokazuje; ze Bóg, dopuszczając długich i ciężkich nawiedzeń, słyszy wołanie o pomoc swoich poddanych i podnosi swoje opiekuńcze ramię w potrzebnym czasie i w potrzebnéj godzinie. Ale te znaki pokazują także, jak ciężkie niebezpieczeństwa zagrażają naszéj Matce Świętéj, jak wielka i potężna liczba jest ich nieprzyjaciół, oraz jak twarde i gwałtowne walki jeszcze nas czekają. Pokazują one w końcu, że kościół od wszystkich ziemskich potęg opuszczony, tylko na opiece z wysokości, na pomocy i poświęceniu się wiernych jego dzieci ufać może. Dla tego jest więcéj niż kiedy naszym obowiązkiem, ażebyśmy się takiemi pokazali; ażeby wszelka niestałość i obojętność nas opuściła; ażebyśmy tém, czém jesteśmy, katolicy Chrześcianie, zupełni i otwarci byli; ażebyśmy o tém świadectwo dali we wszystkich stosunkach naszego prywatnego i publicznego życia; ażeby się żaden więcéj próżném marzeniem fałszywego pokoju nie uwodził, ani nikczemnym wybiegiem, że nie może przeciwko strumieniowi płynąć. Chodzi tu o rzecz najwyższą, bo o najświętsze dobra naszego życia, a walka, w jakiéj Pius IX. walczy, jest walką o prawo w każdym względzie, o prawo książęce, o prawo narodów, o prawo własności. Broniąc on swojego państwa, broni kościoła, stróża wiary i obyczajów; broni porządku przeciwko wyuzdaniu, prawéj władzy przeciwko buntowi, własności przeciwko rabiestwu, oświaty przeciwko barbarzyństwu. W téj walce powinniśmy być jego pomocnikami, powinniśmy jego trudy, starania, ofiary i niebezpieczeństwa z nim ponosić. Dla tego ciągnie nieustannie tak wiele szlachetnych ze wszystkich narodów do Rzymu, wstępuje w to małe wojsko Papieża i ceni się szczęśliwém, że może w téj najsłuszniejszéj i najświętszéj walce brać udział, jaką kiedykolwiek stoczono. Jeżeli zaś nie możecie albo nie powinniście tam ciągnąć i wstępować w szeregi tych szlachetnych rycerzy: to możecie i powinniście przecie waszemi ziemskiemi dobrami pomagać. Coście uczynili w tym względzie jako członkowie stowarzyszenia Śgo Michała, a szczególniéj przy sposobności ostatnich walk krwawych, wspomniałem już o tém z wdzięczném uznaniem, a co większa, otrzymaliście za to podziękowanie i błogosławieństwo Ojca Świętego. Jednak nie są te dary w żadnym stosunku z wielkością naszéj Dyecezyi i z liczbą do niéj należących. Gdy z przeszło półtora miliona wiernych, których Biskupstwo teraz w sobie obejmuje, tylko połowa gotową była do składek się przyczyniać, i gdyby z téj połowy każdy co tydzień tylko jeden fenik na ołtarzu składał, toby ta suma w jednym roku ową daleko przewyższyła, którąśmy w ostatnim roku, jako dowód naszéj miłości i uczestnictwa, Ojcu Świętemu złożyli. Gdy teraz zechcemy pomyśleć, że niektórzy wiele dają, a więc wielu zastępują, to musimy przyznać, że liczba istotnych członków towarzystwa Ś. Michała zawsze jest mała. A przecięż nie może przy tém o ofierze w prawdziwém znaczeniu słowa nawet odległe być mówione.

Wiem ja dobrze, że chrześciańskich towarzystw jest wiele, które waszego uczestnictwa żądają; bo pole bitwy na którém walkę za kościół staczać mamy, jest nie tylko we Włoszech, ale wszędzie, a wszędzie naszych ofiar potrzeba. Religijne potrzeby rosną z powiększającą się ludnością do tego stopnia, że się moje serce każdego poranka nowemi troskami napełnia, gdy spojrzę na to szerokie pole, jakie Bóg mojéj pieczy i staraniu powierzył, i widzę, że wiele miejsc nieuprawionych zostaje, bo wszystkiego nie dostaje, czego na to potrzeba. W Górnym Szlązku znajdują się przy wielkim wzroście i szybkiéj zmianie ludności gminy, mające dziesięć a nawet dwanaście tysięcy dusz, które tylko jeden kościół mają, a inne gminy z tysiącem do dwóch tysięcy dusz powstają, u których nie wiemy, jakbyśmy kościół i szkołę wystawili. W północnych prowincyach, które są przyłączone do mojego zwierzchnio-pasterskiego prowadzenia, znajduje się wiele set wiernych braci, którzy bez błogosła-

wieństw i nauki kościelnéj tamże zostają. Gdy nasi Missionarze w takie miejsca przyjdą, zgromadza się zaraz liczba katolików około nich, a jeżeli się uda dostać izbę, albo w ogólności miejsce do założenia kaplicy, a gdzie można szkoły i szczupłe utrzymanie kapłana i nauczyciela, zaraz się tworzy większa gmina. Są to najwięcéj ubodzy ludzie, rzemieślnicy, robotnicy, którzy nie są w stanie wystawić kościoła i szkoły, a których wołanie o pomoc o moje ucho i serce się obija. Do kogóż, jest ich powracająca zawsze mowa, do kogóż innego mamy się udawać, jeżeli nie do naszego Biskupa? A przecięż moi Najmilsi! nie jestem przy mojéj najlepszéj chęci i najwierniejszém staraniu w możności, tych wielkich i licznych potrzeb zaspokoić. Utworzyło się towarzystwo, które ma imię wielkiego Apostoła Niemieckiego, imię Ś. Bonifacego, ażeby dary zbierać, dary miłości dla braci wiary, jałmużny dla ubogich, którzy potrzebują chleba do życia wiecznego. Trzeba kaplice stawiać, szkoły zakładać, kapłanów i nauczycieli utrzymywać, gdzie tylko opuszczone katolickie gminy z własnych środków i sił nie mogą sobie pomódz. Takie jest zadanie naszego towarzystwa Ś. Bonifacyusza. Czyliż jest piękniejsze towarzystwo? I nie powinniśmyż mniemać, że się nie może nikt od niego usunąć, kto ma serce dla potrzeb swych braci i dla ich zbawienia w czasie i w wieczności? A przecięż liczy to potrzebne i dobroczynne towarzystwo tylko niewielu członków, a przychód jego składek jest tak mały, że na potrzeby ani w mniejszéj części niewystarcza; a nawet w wielu miejscach i w wielu gromadach jest zupełnie nieznane; a gdy w naszych dniach przy kościelnych potrzebach największa część najprzód pomocy u zubożałego kościoła szuka, najmniejsza część o tém myśli, do tego się przyczyniać, ażeby kościół mógł pomagać. Nie idzie tu, jak i w towarzystwie Śgo Michała, o wielkie dary, któreby was ofiary kosztowały i ujmowanie wam nakładały, idzie tylko o to, aby przez mnogość małych darów możność sprawić do dania wielkiéj pomocy. Dla tego kładę Wam przedewszystkiém, Najmilsi spółpracownicy kapłani, na serce i błagam was najusilniéj, ażebyście na to towarzystwo waszę uwagę i wasze zupełne uczestnictwo zwrócili, wasze gminy o jego celu i znaczeniu nauczali, przesądy, jakie źle chcący przeciwko temu rozszerzają, pokonywali, i wiernym obowiązek, święty obowiązek nałożyli, jaki każdy ma, podług swych stosunków i swego majątku spólnéj Matce w jéj potrzebie pomagać. Ach, moi Najmilsi! pomyślcie raz na to poważnie, co pierwsi Chrześcianie dla kościoła i jego wiary uczynili i ofiarowali! Pomyślcie na to, co późniejsze pokolenia uczyniły, a o czém nasze stare wspaniałe świątynie, klasztory i zakłady jeszcze świadectwo dają. Pamiętajcie na to, co pojedynczy szlachetniejsi z nas jeszcze dzisiaj czynią, którzy się około chorągwi krzyża zgromadzają i są gotowi za sprawę kościoła walczyć i umierać. Powiedzcie sobie potém, jak to jest mało, co się wam przypisuje i od was żąda, a porównajcie z tém co dla waszych zabaw, dla waszych zmysłowych rozkoszy, dla waszych sztucznie wymyślonych potrzeb, dla stroju i próżnego błyszczydła obracacie, które na sobie zawieszacie: a będziecie wiedzieli, co czynić macie!

I więcéj jeszcze powinniśmy czynić, moi Najmilsi! Powinniśmy w walce kościoła także duchownie walczyć. Chcę powiedzieć: Powinniśmy naszę wiarę wolnie i otwarcie przed ludźmi wyznawać; powinniśmy szkalowaniom, jakich co dzień doznaje, świadectwo prawdy przeciwstawić; powinniśmy ją przeciwko licznym podejrzeniom, potwarzom i kłamstwu, jakiemi bywa sfałszowaną, słowem i pismem, jak możemy, bronić: nie z nienawiścią, nie z goryczą, nie z urąganiem i szyderstwem, jak nasi przeciwnicy czynią, ale z miłością, spokojnością i godnością. Pozwólcie nam tylko przyznać, że ten obowiązek był przez długi czas zapomniany; żeście przeciwko wszystkim obwinieniom cierpliwość, milczenie, prawie mógłbym powiedzieć, bojaźliwość pokazali, które mniéj chrześciańskiéj cierpliwości, pokorze i spokojności, niż w obżałowania godnéj obojętności, gnusności i bojaźliwości, swoję przyczynę miały. Nie powinniśmy się więc dziwić i użalać, jeżeli mnogość przesądów, zaciemnień i nieprawd względem nauki naszego kościoła świętego, jego historyi i jego największych mężów, powszechności, pewności i oznaczenia dostąpiły, jak gdyby niezaprzeczonemi prawdami były. Zaiste, wyście jeszcze więcéj uczynili, i Boże zlituj się! największa część dzisiaj jeszcze więcéj czyni; nie tylko oni milczą i pozwalają innym mówić, co im niewiadomość, przesąd i nienawiść przeciw kościołowi i jego nauce poddaje, oni nawet płacą swemi pieniądzmi pisma i dzienniki, przez które owe napaści pomnażane bywają; a tak czynią się współwinnymi wszystkich potwarzy i bluźnierstw, jakiemi przedajne i żółcią tchnące dzienniki niewiadomych uwodzą, łatwowiernych łudzą, złośliwych podpierają, dobrze myślących za cel swego szyderstwa stawiają i siebie za jedynych obronicieli ludów i wolności wykazują. Jest to bardzo smutne doświadczenie, że my w pewnych warstwach społeczności i nawet u takich, którzy jeszcze za wiernych zwollenników kościoła uchodzą, znajdujemy pisma i dzienniki wszelkiego rodzaju i we wszystkich językach, ale żadnych, któreby sprawę kościoła i wiary broniły, a ztąd się wyjaśnia, dla czego tak wielu, którzy się do oświeconych liczą, w religijnych rzeczach prawie niesłychaną nieznajomość a o stosunkach i położeniu kościoła niewiadomość wyjawiają, która im nawet wśród udręczeń i nawiedzeń, jakiemi są teraźniejsze, w wygodnéj spokojności zostawać dozwala. Kościół dosyć długo napominał, Ojciec Święty dosyć głośno przemawiał; ale ich głos odbijał się napróżno i nieusłuchany; teraz więc przychodzi inny nauczyciel na pomoc wołającym na puszczy i mówi, nie słowami i pismami, ale nawiedzeniami i zdarzeniami, pod któremi się trony chwieją, gmachy rządowe się walą, ogniwa społecznego porządku pękają, a ludy głodem i potrzebą, morową zarazą i wojną, zaburzeniem i buntem bywają uderzane. Patrzcie! oto Duch Boży, który mówi i to słowo spełnia: „G d y D u c h B o ż y p r z y j d z i e, p r z e k o n a ś w i a t o s ą d z i e, b o k s i ą ż e t e g o ś w i a t a j e s t j u ż o s ą d z o n y!“

I jeszcze więcéj musimy czynić, musimy nakoniec z kościołem i dla kościoła walczyć naszemi modłami; bo modlitwa jest główną bronią chrześcianina, jakiéj wy wszyscy, wysocy i niscy, bogaci i ubodzy używać możecie; jest, jak Ś. Efreim mówi, nasza broń narodowa. Ze wszystkich stron prześladowanemu, z otwartą i ukrytą potęgą napastowanemu, wszelkim rodzajem podstępu skrępowanemu, wszelką bronią dziko rozhukanego ducha pokonywanemu, cóż pozostaje opuszczonemu kościołowi, jeżeli nie używanie swéj broni narodowéj? Gdyby wszystkie gminy i wszystkie ludy tak, jak z jednych ust i z jednego serca do Boga wołały i Onegóż błagały, zostawił-

żeby nas Bóg niewysłuchanych? Dla tego napomina Ojciec Święty tak często do modłów, i dla tego także w pamiętnéj przemowie do Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów na dniu 17 Października z. r. na nowo obowiązek spólnych modłów polecił. „Zaklinamy was,“ powiedział, „żebyście w połączeniu z całym ludem wiernym Boga błagali, ażeby na swoje wieczne zmiłowanie pamiętny, swój gniew od nas odwrócił, swój kościół święty i nas od tak wielkich klęsk uwolnił i swoją wszechmocną potęgą na pomoc przychodził tym dzieciom swego kościoła, które nam są tak drogie, a w wielu krajach, szczególniéj zaś we Włoszech, Rosyi i Polsce, na tak wiele chytrych podstępów są wystawione i tak wielką nędzą nawiedzone; żeby się niemi opiekował, żeby je w stałém wyznawaniu katolickiéj wiary i w swéj zbawiennéj nauce codziennie więcéj ustalał i umacniał; ażeby przeciwnie bezbożne usiłowania nieprzyjacielskich ludzi zawstydzał, oraz onychże samych z przepaści zbrodniczych czynów na drogę zbawienia i swych przykazań powrócił.“

Zarazem Ojciec Święty polecił nam Biskupom, ażebyśmy trzechdniowe publiczne modły urządzili, a z niemi podług wskazanych warunków błogosławieństwa zupełnego albo częściowego odpustu połączyli, a jeżelim to rozporządzenie aż do początku Wielkanocnego czasu odłożył, stało się to z tego blisko łżejszego względu na kapłanów parafialnych wpośród wielkich i rozciągłych gmin, którzy przy powtarzanych powszechnych przybywaniach do spowiedzi nie są wstanie swych natężonych obowiązków dopełniać, jak godność i świętość Sakramentu wymaga. O sposobie odbywania tych trzechdniowych modłów oznaczam to, czego potrzeba, w następującym dodatku.

Obyście poszli za temi pobożnemi napomnieniami Ojca Świętego, a jeżeli zawsze, to szczególniéj w tych trzech dniach modlitw; żebyście w sposób godny i Bogu przyjemny Święte Sakramenta przyjmowali i żebyście się gorliwie i ściśle modlili za kościół, za jego czcigodną Głowę, za Pasterzy, za wszystkich wiernych, a w szczególności za naszych ciężko doświadczanych braci we Włoszech, Polsce i Rosyi, ażeby Bóg te dnie nawiedzenia skrócił, przy nas wszędzie był blisko ze swoją pomocą, a z czasowych udręczeń spokojny owoc sprawiedliwości utworzył do wiecznego życia. A tak wstępujcie w ten czas świętego postu i ciągnijcie w duchu w górę do Jerozolimy, i patrzcie, jak w Chrystusie wszystko spełnioném zostało, co Prorocy o Synu Człowieczym przepowiadali. Przebywajcie z pobożną czcią przed obrazami jego męki i śmierci i uczcie się od Największego wszystkich cierpiących poddania się woli boskiéj, które wśród wszystkich cierpiących poddania się woli boskiéj, które wśród wszystkich stosunków woła: „Ojcze, niech się nie moja, ale twoja wola stanie;“ uczcie się cierpliwości, która za Zbawicielem w pokorze krzyż niesie; uczcie się miłości, która wpośród gorzkich prześladowań za nieprzyjaciół się modli; uczcie się zaufania, które w śmierci Zbawiciela świata rękojmię wszelkiego życia i pewnego zwycięztwa kościoła znajduje; bo on śmiercią na Golgocie zwyciężył na wszystkie czasy i na wieczność, a to zwycięstwo powtarza się we wszystkich walkach i cierpieniach jego walczących członków.

A z Wami wszystkimi niech będzie i niech zostaje błogosławieństwo Boże Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Co się tyczy porządku postu na rok bieżący oznaczam:

I. Nakazanie właściwego postu, to jest ujęcia sobie potraw i tylko jednorazowego nasycenia na dzień, następuje:

a) We wszystkie dni czasu postnego, wyjąwszy niedziele,
b) W suchodniowe Środy, Piątki i Soboty,
c) W Środę popielcową i w Wilie przed Godami, Zielonemi Świątkami, Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Maryi i Wszystkich Świętych.

II. Wstrzymanie się od mięsnych potraw jest nakazane:

a) W Suchodniowe Środy, Piątki i Soboty,
b) W popielcową Środę, w powyżéj rzeczonych Wiliach i w trzy ostatnie dni wielkiego tygodnia.
c) W resztę piątków roku.

III. Topiony tłuszcz czyli z tłuszczem przygotowane leguminy, warzywa i polewka ze względu na nędzę i drogość są dozwolone ubogim we wszystkie dni roku, wyjąwszy piątek wielkiego tygodnia.

IV. Ci ubodzy, którym niedostatek żadnego wyboru w potrawach nie dozwala, jako też i wojskowe osoby, które spólnie jadają, oraz uczący się w szkołach, ucznie w rzemiośle, sługi, które u różnowierców pożywność mają; nakoniec podróżni, jeżeli postnych potraw dostać nie mogą, są uwolnieni od zachowania nakazu wstrzemięźliwości od potraw mięsnych, wyjąwszy piątek wielkiego tygodnia.

V. Wszyscy inni Dyecezanie powinni nadany porządek postu zachować. Jeżeli w dniach tygodniowych świętego postu, które w oznaczonych dniach wstrzemięźliwości nie są objęte, z danego pozwolenia chcą użytek zrobić: „mogą raz na dzień jeść mięso, ale nigdy przy tém samém jedzeniu mięsa i potraw rybnych używać nie mogą.“

VI. Powinni także ciż pamiętać, że tych od kościoła i taką łagodnością udzielonych dyspens tylko przez większe poświęcenia w dawaniu jałmużny i przez większą gorliwość w modłach uzyskać można; i że w szczególności w tym dniu, w którym z dyspensy użytek czynią akt wiary, nadziei i miłości wzbudzać i Ojcze nasz oraz Zdrowaś Marya za pomyślność kościoła odmawiać mają.

VII. Jeszcze o tém przypominamy wiernym, że w ciągu oznaczonego czasu, to jest od pierwszéj niedzieli Adwentu aż do Święta Trzech Króli włącznie, wszystkie tańce i publiczne ochoty od kościoła są zakazane.

VIII. Nakoniec także i w tym roku ze względu na obszerność Dyecezyi i niedostateczności sił pasterskich w licznych, daleko rozległych gminach czas Wielkanocnéj spowiedzi i komunii od piątéj niedzieli postu aż do Niedzieli Trójcy Ś. włącznie rozciągać się będzie i przypomina się starodawny przepis, ażeby Wielkanocną Komunią w kościele parafialnym przyjmować.

Co się tyczy rozporządzonych przez Ojca Świętego trzech dni modłów, oznaczam:

1) Trzechdniowe publiczne modły będą się odbywały 29, 30 i 31 Marca, więc z początkiem Wielkanocnego czasu w Niedzielę passyjną i w obu dniach następujących.

2) To Święto powinno się odbywać z uroczystą Wielką Mszą każdego dnia z wystawieniem Najświętszego Sakramentu a potém z nastąpiącém błogosławieństwem

i z wieczorném nabożeństwem, przy czém Litania do Wszystkich Świętych będzie odprawiana i błogosławieństwo udzielane.

3) W każdym z tych dni powinni kapłani pilnie spowiedzi słuchać.

4) Na kazaniu w Niedzielę passyjną należy mieć wzgląd na znaczenie tego dnia, oraz na cel tych dni modłów.

5) Podczas tych trzech dni udziela Ojciec Święty następujące odpusty, które także sposobem wstawienia się do ubogich dusz zastósowane być mogą:

a) Zupełny odpust wszystkim Wiernym, którzy Sakramenta święte Pokuty i Ołtarza pobożnie przyjmują, przy trzechdniowém publiczném nabożeństwie są obecni i podług Intencyi Ojca Świętego za udręczony kościół, a w szczególności za wiernych we Włoszech, Rosyi i Polsce się modlą.

b) Odpust lat siedmiu i siedmiu kwadragenów dla wiernych, którzy z skruszoném sercem w jedném z tych trzech dni na nabożeństwie są obecni i na tę samę Intencyę się modlą.

Wrocław w Niedzielę Septuagezymę 1868 r.

† **Henryk.**

KORESPONDENCYA

z szlązka austryackiego.

Cieszyn. Witamy się serdecznie kochany Zwiastunie i ciesząc się niezmiernie, że się narodziło katolickie czasopismo dla górno szlązaków. Posiadamy już od 23 lat polskie czasopismo „Gwiazdkę Cieszyńską" wychodzącą co sobotę w Cieszynie. Gwiazdka wielkiemi zaszczyca się zasługami, bo najpożyteczniejsze podaje nam nauki, pobudza nieustanie do moralności, przytem udziela rad lekarskich i gospodarskich, umieszcza piękne powieści. Lecz chociaż najsumienniéj uwzględniała wiarę katolicką, przecież nie była szczególnie katolickiem czasopismem i dla wielkiéj liczby czytelników ogłaszała często rzeczy, które katolików nie mogły zajmować. Dla tego wielka radość zawitała między austryackiemi katolikami na Szlązku, gdyśmy pierwsze poszyty Zwiastuna ujrzeli. Dzięki Opatrzności że w niniejszym czasie budzi mężów którzy się tak troskiwie o dobrobyt i zbawienie ludu prostego starają. I u nas panuje chwalebny ruch! W Cieszynie od kilku lat istnieje Czytelnia ludowa, w któréj rocznie za 2 reńskie pożyczać można książek do czytania ile kto chce, bo liczy około 6000 tomów. W Czytelni zgromadzają się amatorowie i bawią się przyzwoicie, czasami też odgrywają zabawne sztuki w teatrze własnym. Oprócz Cieszyna i przy szkołach wiejskich zakładają księgozbiory, z których młodzież i starsi za małem opłacaniem korzystają. Łatwo każdy pojmie, jak wielkie błogosławieństwo takie biblioteki rozszerzają i spodziewamy się, że i na pruskiem Szlązku pobożni księża i gorliwi nauczyciele o założenie księgozbiorów się starają.

Młodzież nasza ćwiczy się w polskim języku, a osobliwie studenci teologii w Ołomuńcu obiecują sławną przyszłość, widać że pojęli iż kapłan, jeżeli chce być przewodnikiem ludu i błogi wpływ wywierać na lud Górnoszlązki doskonale musi władać polskim językiem.

H. D.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Kochani rodzice!

Powierzył wam Bóg, Ojciec nasz najdobrotliwszy, w dziatkach waszych skarb kosztowniejszy nad złoto i srebro, nad kamienie i perły całego świata; kosztowniejszy twierdze, bo odkupiony krwią przenajdroższą Syna swego Jezusa Chrystusa. Z tak nieoszacowanym skarbem odebraliście razem wielkie obowiązki względem dziatek waszych. Aby wam zaś dopełnienie tych powinności uprzyjemnić, wzniecił Bóg w sercach waszych miłość rodzicielską. Lecz jeżeli chcecie być dobrymi katolikami, nie miłujcie dziatek waszych dla tego jedynie że są ciałem z waszego ciała lecz dla tego, że są odkupione męką i śmiercią Pana Jezusa. Ta chrześciańska miłość do dzieci pragnie, żeby wyszły na rozsądnych i dobrych ludzi, na prawowiernych katolików, żeby się będąc jeszcze dziećmi pomnażały podług wzoru młodziuchnego Jezusa nietylko co do wzrostu ale i w mądrości, i w łasce u Boga i u ludzi. Dla tego ich posyłajcie pilnie do szkoły, aby się tam rozwinęły zdolności duszy, aby się tam nauczyły wszelkich wiadomości i do życia nader potrzebnych, aby tam nauczyły się gorącéj miłości do Zbawiciela swego, do Matki Jego Najświętszéj i do wszyskich spółbraci swoich.

Oby się ziściły, kochani Rodzice, te słuszne życzenia wasze! Lecz niestety! czy nie widzicie, jak zaniedbane szkoły nasze? Oczywiście o wykształceniu troskliwem i o nauce takiéj jakiéj świat żąda, mowy być nie może póty, póki u nas w każdéj prawie izbie szkolnéj 150,200, nawet i więcéj dziatek siedzieć będzie. Może wam nie wiadomo, że w naszym górnym Szlązku około 300 szkół wcale nauczyciela nie ma! A gdy takie jest nasze położenie, jakżeby nie miały być dzieci polskie przesiągnięte od dziatek innych krajów, osobliwie niemieckich, u których szkoły elementarne wzorowo urządzone, stoją na wyższym stopniu oświaty w rzeczach świeckich, to jest doczesnych, jako to w pracy i oszczędności. Z nieumiejętnych dziatek wyrośnie naród ciemny, zaniedbany, opuszczony i pogardzony. Inni będą zjadali co najlepsze, jądro i ziarnko, a taki lud unižony będzie zbierał pośład i plewy. Dziś bowiem nauka i wykształcenie niemal więcéj płaci, jak pieniądze. Uczony bowiem i w wiadomościach biegły ma przystęp do każdéj służby, do każdego urzędu, do każdéj godności, krótko mówiąc, łatwo sobie zarobi na kawałek chleba i jest czczony i szanowany u ludzi. Przed nieumiejętnym zaś każdy drzwi zamyka. Tę prawdę już dawno poznali dowcipni żydzi, bardziéj się ubiegają za nauką niż za pieniędzmi, starają się o dobre wychowanie i wykształcenie dziatek swoich. Wiedzą dobrze, że pieniądze bez rozwiniętych talentów, są rolą nie uprawną. W téj sprawie już dawno naukę wziąść od żydów mogliśmy. Nie braliby oni teraz góry nad wami w każdéj sprawie. Żeby się więc dziatki wasze szczęśliwszego losu doczekały jak wy, pomimo źle usposobionych szkół naszych, sami się zająć musicie więcéj, jak dotąd troskliwem wychowaniem dziatek waszych. Szkoły bowiem, chociażby, najdoskonalsze były, tylko was wspierać mogą w téj powinności waszéj — nigdy zaś zupełnie was nie zastąpją. Tę prawdę abyście dokładnie poznawszy przypomnieli sobie, na co przy wychowaniu dziatek szczególnie uwagę zwrócić potrzeba, częściéj się do was, jeżeli się Bogu najdobrotliwszemu podobać będzie, listem się odezwę. Oby wam cudowna Matka Boska w Piekarach,

najlepsza Opiekunka i Matka swego Syna, uprosiła dostatecznéj pomocy Boskiéj w mozolnéj pracy wychowania dziatek waszych. —

KRÓLESTWO POLSKIE.

Artykuł Gołosa z 16 b. m. o przyszłem przeznaczeniu Królestwa Polskiego tak mówi:

„Wydawane w polskiem narzeczu za granicą gazety roznoszą nieustanne wieści o reformach, których oczekują w Warszawie. Jedna z tych gazet „Dziennik Poznański" donosił nawet że będzie przywrócona autonomia i że rząd zamierza nawet hrabiego K. Branickiego naczelnikiem administracyi cywilnéj w Warszawie obrać. Sam ten polski dziennik oświadczył jednak, iż te wieści do krainy domysłów należą.

Lecz my uważamy się w prawie, nawet tych wieści nie zostawić bez odpowiedzi. Rząd miał w kraju nadwiślańskim naczelnika administracyi cywilnéj, i płody takowego porządku są znane: demonstracye, „kosowiki" w lasach, bandy uzbrojonych, grabież, gwałty, zabójstwa, pożary. Dziennik Poznański może być w tym względzie zupełnie zaspokojonym; gdyż jednéj wszystkim 10 gubernioom wspólnéj administracyi cywilnéj nie będzie, lecz w każdéj z tych gubernij pozostaną oddzielne rządy gubernialne, co jest więcéj, niż wiarogodnem. Otóż i cała cywilna administracya, jakiéj może spodziewać się lub oczekiwać Dziennik Poznański, i cała jego szlachta!—Rosya na ten przypadek zabezpieczyła się już dobrym środkiem, przeciw któremu wszyscy telegrafem lub pocztą powołani magnaci nic wydołać nie potrafią — a tym środkiem jest nie raz jeden ogłoszona w dziennikach wola Imperatora. Liczne ukazy o reformach tego lub owego rodzaju w danem (byłem) Królestwie Polskiem zaczynały się wyraźnie od słów „sprawami tak kierować należy, iżby dziesięć gubernij nadwiślańskich zlały się organicznie z innemi częściami Państwa." Teraz Rosya może być spokojną: tak zwane Królestwo Polskie zleje się ze wspólną ojczyzną (saljotsia z abszczim atieczestwom.) W połowie zeszłego roku ogłoszonym był ukaz o zniesieniu warszawskiéj Rady lekarskiéj i Rady budowniczéj, przyczem wyraźnie było powiedziano, że te rozporządzenia wyszły w skutek zniesienia innych centralno-warszawskich administracyi, stanowiących małe ministerstwa z pułkami urzędników. Cały szereg poczynionych zmian wiedzie nieodzownie do zmniejszenia za nadto wielkiego znaczenia Warszawy. Nie ma wątpliwości, że Warszawa będzie zniżona do zwyczajnego miasta gubernialnego. Cała obecna kwestya może polegać tylko na tem, ile i które przedmioty sądownictwa pozostaną po zniesieniu warszawskich komisyj rządowych, tudzież jakiemi granicami określoną zostanie władza głównego naczelnika kraju. Nie mogąc zagłębiać się w tajemnicach rządowych rozporządzeń, zrobimy tę tylko uwagę, że każdy najmniejszy krok w myśl zmniejszenia centralizacyjnego znaczenia Warszawy, będzie z bezpośrednią korzyścią dla Rosyi połączony, a każda inna zmiana mająca pozostawić Warszawę przy dawnem znaczeniu, będzie bezpośrednim uszczerbkiem dla Rosyi. Wszelka podobna zmiana podtrzymywać będzie tylko szlacheckie nadzieje, a w swem następstwie żywéj namiętności szlachty, które już tyle szkody nam narobiły i robią, podnosząc przeciwko nam wojnę całéj Europy jeżeli nie fizyczną, to moralną. —

Artykuł ten tak się kończy; „Tak więc Rosyanie mogą zupełnie spokojnie przysłuchiwać się domysłom nieprzyjaznych nam dzienników o centralno-warszawskiéj administracyi dla Kraju Nadwiślańskiego i innym podobnym bredniom. W obec ogłoszonéj woli najwyższéj o organicznem zlaniu się Kraju Nadwiślańskiego z Państwem, możemy czekać tylko na ostateczne kroki w celu zniweczenia wszelkiego śladu jakiejkolwiek niezawisłości lub oddzielności tych dziesięciu gubernij, stanowiących warszawski okręg wojenny. (Czas)

Warszawa 2 Marca. Zjawisko meteorologiczne którego w d. 30 Stycznia r. b. o godzinie 7méj wieczorem byliśmy świadkami, zrobiło w publiczności wielkie wrażenie, z powodu swojéj rzadkości w naszych okolicach, i nadzwyczajnego i niezwykłego blasku i grzmotu jakie mu towarzyszyły. Aerolit rozprysnął się w powietrzu o dwie mile za miastem Pułtuskiem a o 10 mil od Warszawy, w wysokości nad ziemią o półtory mili spadłe kamienie aerolitu rozsypane były na przestrzeni długiéj na jednę milę, a szerokiéj na ćwierć mili między wsiami Obryte, Gostkowo, i Nowy Sielc. Do Warszawy przywieziono 105 sztuk drobnych kamieni, ważących przeszło 100 funtów, pojedyńcze kamienie ważyły od pół do 3 i pół funtów. Opisy różne, tego zjawiska, ogłoszone w różnych pismach tak krajowych jako i zagranicznych są po większéj części przesadzone — Nie przesyłam Panu, opisu tego meteoru, gdyż późniéj będzie ogłoszony w pismach tutejszych z których Pan będziesz mógł wybrać to co uznasz za stósowne — Zjawiska podone są znane i w dziełach naukowych dobrze opisane; w naszych okolicach zjawiska podobne są nader rzadkie, i dla tego tak zajęły uwagę wszystkich; znaczenia jednak żadnego, prócz naukowego nie ma i w szkole głównéj tutejszéj zajmują się rozbiorem chemicznym. Aerolit zawiera w sobie, żelazo, siarczyk żelaza, nikel, krzemionkę i inne ciała, takie same jakie się znajdują na ziemi —

Rzym. Ojciec święty przyjmował na posłuchaniu Hrabiego Arnima, jako posła związku państwa północno niemieckiego, i powiedział mu, że dziękuje królowi pruskiemu za słowa wyrzeczone, aby państwo papiezkie, nie było nikomu podległe i za opiekę któréj katolicy w Prusach doznają. Hrabia Arnim zapewnił Ojca Świętego że król Wilhelm głowie kościoła katolickiego i katolikom jest bardzo przychylny i przyjąłby to mile gdyby Nuncyusz był w Berlinie. Hrabia Chreptowicz niegdyś poseł rosyjski w Brukselli bawi tu obecnie w Rzymie, i przeznaczony jest na przyszłego posła rosyjskiego przy stolicy apostolskiéj, ale Ojciec Święty żądał aby rząd rosyjski poprzestał prześladować kościół katolicki w Polsce i aby Nuncyusz papiezki mieszkał w Petersburgu.

Rzym 18 Lutego. Ojciec Święty udzielił także wszystkim kapelanom przy wojsku medale z powodu bitwy pod Mentena. Z Paryża i z Brukseli (w Belgi) przysłały komitety znaczne liweruaki sukna dla Żuawów papiezkich. Oczekują tu 150 z Kanady (w Ameryce) młodzieńców do Żuawów którzy przyniosą dla Ojca Świętego zebrane składki od tamtejszych katolików. Mówią z pewnością że 400 Węgrów z najpierwszych rodzin Magnatów wstąpi do wojska Papieża. Mają zupełnie umundurowani przybyć

wraz z 300 końmi, dwa szwadrony prócz rezerwy stanowić będą ochotników, prócz tego mają milion reńskich ze sobą przywieść na utrzymanie przez lat 4 lub 5. Austryacki generał Clam Gallas znajduje się obecnie w Rzymie i był przytomny dnia 13 na rewii wojska. Wynurzył się bardzo pochlebnie o pięknéj postawie regimentów Żuawów i oświadczył że w pierwszéj potyczce siędzie na koń i na czele odważnych Żuawów walczyć będzie.

Paryż 24 Lutego. La Patrie zamieszcza list z Gałaczu z dnia 15 b. m., który mówi, że mimo oświadczeń rządu rumuńskeigo, intrygi Bułgarów i Serbów w Księstwach trwają ciągle. Do Bukaresztu przywieziono 2500 broni palnéj i 10 skrzyń z rewolwerami, które przeznaczone są do Bułgarii.

Turcya. Nad Dunajem ruchy zaczynają przybierać groźną postawę. Od granic Serbii i Czarnogóry rozpoczęły się już utarczki. Piwianie odesławszy swoje rodziny do Czarnogóry, wyruszyli naprzeciw Turkom i spaliwszy niektóre ich osady, mieli zadać klęskę wojsku. Tak donosi Wanderer z Belgradu. Lubo wiadomość podana o pobiciu 4ch batalionów tureckich dnia 15 b. m. zdaje się być przesadzoną, wszelako wskazuje że ruchy rozpoczęły się.

Z Meksyku północnego donoszą, że ruch tam objawiający się zmierza do utworzenia oddzielnéj republiki.

Paryż. Kiedy Izba francuzka rozbierała ustawy, Pan Havas wydalił ze swéj agencyi zacnego Polaka, który tłumaczył sumiennie dzienniki rosyjskie. Było to zwycięztwo ambasady rosyjskiéj. Rosya nie chce, aby wiedziano w Paryżu, co ona robi lub robić zamyśla. Na rzeczonego Polaka rzucały się kilkakrotnie dzienniki moskiewskie. Polityka jednak rosyjska sama się wyświeca. W Rumunii bandy dobrze uorganizowane, gotują się do najścia Bułgaryi. Książe Rumuński trzyma skrycie z Rosyą, podobnie jak Prusy, ma on być związany traktatem z Serbią. Dziś wiadomo, co znaczy gotowanie się floty rosyjskiéj. Na wiadomość o tem, co się dzieje w Rumunii, przybył tu z Londynu Pan Kretzulesco. Ma także przybyć z Bukarestu Pan Dymiter Bratiano. Patrie mówi, że jeżeli książe Rumuński nie rozpędzi band rosyjskich, mocarstwa zachodnie nie poślą do Bukarestu chargés d' affaires. Ks. Meternich i Dżemil Pasza widują się codziennie z margrabiem Moustier. Pan Drouyn dé Lhuys, który znów otworzył salony i przyjmuje w nich trzy razy na tydzień, był zawsze przeciwnikiem Prus i zwolenikiem zaboru prowincyi nadreńskich.

Rosya ma starać się o przywrócenie stósunków z Rzymem, naturalnie dla użycia ich przeciw Polsce, jak za Grzegorza XVI. Niepodobno przypuścić, aby Pius IX dał się uwieść.

Wiadomości z Włoch są ciągle dobre. Dywizya obserwacyjna, która stała pod Tulonem, została dla tego odwołaną do Lyonu.

Ustawa o reorganizacyi armii jest w wykonaniu. Wkrótce rozpocznie się losowanie popisowych. Tworzą się po prowincyach kompanie wolnych strzelców, które rząd myśli połączyć za pomocą kampanii jeneralnéj, a tę myśli założyć w Paryżu. Wychodźcy hanowerscy w liczbie 75 zostali dobrze przyjęci w Alzacyi. Mówią znowu o abdykacyi Wiktora Emanuela. Mówią także, że Francya zawarła już traktaty z Włochami i Hiszpanią. Kompania drogi żelaznéj Strasburskiéj zakupiła z namowy rządu, drogę luksemburską. Prusy zanoszą o to reklamacyą. W chwili dzisiejszéj jest to sprawa ważna.

Cichość Francyi jest głęboka. W wyborach departamentu Nord, włościanie przegłosowali mieszczaństwo. Sprawcy zgiełku przed koszarami księcia Eugeniusza zostali skazani sądownie na miesiąc lub dwa tygodnie kozy. Ceny zboża się zniżają. Co do handlu, coraz bardziéj on upada. Opinia publiczna nie może się uspokoić. Gotówka banku doszła do 1,063,000,000 franków. (Czas)

Monachium. Dnia 27 Lutego podług telegramu z Nicei został opatrzony dzisiaj po południu ŚŚ. Sakramentami Ludwik król bawarski, zaś d. 29 zmarł.

Wiedeń. Wieczorne wydanie gazety „Fremdenblatt" przynosi wiadomość, że do końca tego miesiąca ma być powołaną nadzwyczajna liczba, do poboru wojska należących

— „Debatte gazeta" donosi z Konstantynopola. Na rozkaz Sułtana, musiał się natychmiast do Ruszczuka udać Omer Pasza, aby główną komendę nad naddunajską armiją odebrać. Liczba tureckiéj armii pomnożoną nadzwyczajnie została.

Koźle dnia 29 Lutego.

Przewielebny Ojcze Książęco Biskupi komisarzu i Dziekanie!

Jak skoro się dowiedziałem na naszéj pocztcie że Ksiądz kapelan z starego Koźla czyta Zwiastuna górnoszlązkiego, tak zaraz zapisałem sobie na pocztcie Zwiastuna, i dnia 26 z. m. otrzymałem wszystkie numera od nowego roku wychodzące, i bardzo się z tego czasopisma ucieszyłem. Będę się też starał znajomych moich a osobliwie tych co Przyjaciela ludu z Chełmna czytają, ażeby i Zwiastuna trzymali, bo ot pismo bardzo piękne. Ja czytam Przyjaciela ludu z Chełmna i także Niankę, która zawiera piękne historye religijne bo cóż jest lepszego dla chrześcianina, jak co dobrego o Bogu słyszeć i czytać. Przetóż kiedyś Ojcze duchowny ustanowił w N. Piekarach miłego Zwiastuna to nas górnoszlązaków bardzo cieszy, osobliwie mnie i moją familią, nie żałuję tych parę czeskich na takie pisma co mi pożytek przynoszą i pomocą będą ku zbawieniu dusznemu. Osobliwie zaś kochanemu Redaktorowi za to, że takie pisemko postanowił które więcéj religijnych wiadomości niż światowych przynosi, powinien każdy z nas dzięki składać Najświętszéj Pannie Maryi w Piekarach że w swoim domu Bożym ma takiego Pasterza, który dba o dobro nieśmiertelnych dusz.

Koźle dnia 23 i 24 Lutego. W czasie ostatnich zapustnych dni Oficerowie 6 go pułku, utworzyli amatorski teatr w hotelu „Kron Printz" na który byli zaproszeni obywatele z miasta Koźla i z poblizkich wsi. Bilety sprzedawano po 5 sgr. i po 2 i pół sgr. a dochód ofiarowano część na wsparcie biednych w starych Prusach i na podarunek dla Ojca Świętego Piusa IX. Był to szlachetny cel PP. Oficerów, którzy przyjemną swoję zabawę poświęcili dla dobroczynności.

Zakończając moją korespondencyą, proszę ją umieścić w Zwiastunie którymu życzę aby się rozmnożył jak piasek na brzegach morskich.

Albert Roy.

GOSPODARSTWO.

Jak dochować się dobréj krowy.

Chałupnik Jan Ozga w Sawkach słynął w całéj okolicy jako najlepszy chodowca bydła, bo przedawał rok w rok wiele mleka i masła. Baby go posądzały o czary, ale inni to go bronili, bo kto od niego krówkę kupił użył jéj do Boga a przeciwnie panuje powszechne zdanie, że kto od czarownika kupi, nic z krówki nie użyje. Jego bydło było zwyczajnéj rasy krajowéj, nawet często kupował jałowki na targach z których najlepsze krowy uchował. Gdy się z nim żegnałem, odchodząc w daleką stronę, prosiłem go o wyjawienie tajemnicy.— Chętnie Panu powiem, co wiem odpowiedział Ozga. Dochowanie się dobréj krówki zależy od dobrego pielęgnowania jałówki a osobliwie w ostatnich sześciu tygodniach przed ocieleniem, w którym to czasie osobliwie starać się trzeba o rozszerzenie żył mlecznych. Daję przez ostatnie sześć tygodni każdodziennie jednę miarkę zboża jarego t. j. jęczmienia, jaréj pszenicy lub jarego żyta. Do tego przymięszuję ćwierć funta mieszaniny z kminku włoskiego, kopru i anyżku; warzę wszystko w garncu glinianym i podaję jałówce rano, w południe i wieczór. Kosztuje w prawdzie taka karma w sześciu tygodniach cztery, może i pięć reńskich, ale też żyły mleczne rozprzestrzeniają się i nabrzmieją tak, że jałówkę często już przed ocieleniem doić trzeba. Koszta nałożone opłacą się stokrotnie, bo tak wychowana jałówka zostaje na zawsze dobrą krową. Daję i krowom przed każdym ocieleniem przynajmniéj połowę téj mieszaniny przez trzy tygodnie i także każdym razem, kiedy krowa mleko utraci, pomogę krowie do mleka za parę dni.

Kły ziemniaków można użyć do sadzenia.

Doświadczono że gdy ziemniaki przez zimę w piwnicy wyrosną, białe te pędy można na wiosnę poodrzynać i sadzić, a będą rodzić jak gdyby całe ziemniaki zasadzono. Wtedy nie śmie tylko zabraknąć wilgotności, aby się mogły przyjąć: posucha zaś im szkodzi. W dobréj ziemi osięgnięto tym sposobem lepszy zbiór niż z całych ziemniaków.

Sposób prędkiego tuczenia gęsi i kaczek.

Moczy się groch lub kukurydza przez dwa dni w wodzie cokolwiek osolonéj, dopóki dobrze nie rozmięknie. Wtedy bierze się gęś lub kaczkę w ręce i po jednem ziarnku kładzie się w dziób. W krótce ptaki te przywykną do nowego pokarmu i zaczną go jeść bez przymusu. Słona woda pobudza pragnienie, należy więc zwracać uwagę na to, aby wody miały podostatkiem. Tak karmione gęsi i kaczki tuczą się bardzo prędko, mają mięso smaczne i co najważniejsza, karmienie grochem, lub kukurydzą daleko mniéj kosztuje, aniżeli zwykle używane sposoby.

K. M.

DONIESIENIA POŚMIERTNE.

Dnia 25 Lutego umarł w Ujeździe Xiądz kapelan Albert Krawczyk (Sod. Congr.) w jego 63 wieku.

R. i. p.

POSADY I PROMOCYJE.

w stanie duchownym.

Powołani są:

Dnia 10 Lutego. J. ksiądz Karol Wątropka Administrator parafialny w Dembiu za Plebana w miejscu. Dnia 18 Lutego J. ksiądz Józef Wotzka kapelan w Raszowie w téj saméj posadzie do Boguszyc. J. ksiądz Konrad Stiborski kapelan w Boguszycach za trzeciego kapelana do Mysłowic. J. ksiądz Teodor Tromer kapelan w Hermsdorf pod Kynastem za pierwszego kapelana do Szwibus. J. ksiądz Paweł Koziołek kapelan w Neuen za drugiego kapelana do Szwibus. J. ksiądz Wilhelm Wesoły w Wiśnie w téj saméj posadzie do wielkiego Chełma. J. ksiądz Józef Kudziełko w wielkiém Chełmie w téj saméj posadzie do Wiśnic. J. ksiądz Herman Günter kapelan w Ober-Herzogswaldau w téj saméj posadzie do Logisch. J. ksiądz Oskar Harmouth w wielkim Logisch w téj saméj posadzie do Ober-Herzogswaldau. J. ksiądz Karol Lorenz kapelan w Szwibus w téj saméj posadzie do Neuen. J. ksiądz Otto Urbanek kapelan w Szwibus w téj saméj posadzie do Hermsdorf.

w stanie nauczycielskim.

Dnia 20 Lutego. P. Mateusz Kunia pomocnik w gross Pluschnitz za nauczyciela do Dąbrowki w powiecie Gliwickim. P. Piotr Gross pomocnik w Gross Ossig za zastępcę do Leubel w powiecie Wohlau.

Prognostyka starego gospodarza na Marzec.

Suchy Marzec mokry Maj
Będzie żyto jako gaj.

Suchy Marzec, Maj zaś chłodny
Kwiecień mokry, rok niegłodny.

Morze ci da sobie od Lutego Marzec
Wiatr trzeciego i dwunastego
Trwa aż do dnia czternastego.

Prognostyką podług dni Świętych.

Na św. Kazimierza 4 Marca.

Na święty Kazimierz,
Dzień z nocą zmierz.

Na św. Kazimierza
Czajka znów do nas przybieża.

Na 40 Męczenników 10 Marca.

Czterdziestu Męczenników jakich
Czterdzieści dni nastąpi takich.

Z Marca pięknie zielonego
Nie doczkasz się nic dobrego.

Marzec nie mokry, nie suchy
Dodaje chłopu otuchy (chęci).

K. M.

Redaktor X. B. Purkop, Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładem i Drukiem T. Heneczek w Niemieckich Piekarach.